№ 276. Łódź, Niedziela 30 października 1921 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 400, na prowincji „ 500, Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 8, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 60.— w tekście mk. 100.— reklamy mk. 50.—, nekrolog mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 35 za wiersz nompareleowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

O pokojową politykę Polski.

WARSZAWA, 29 (PAT). Sejmowa Komisja zagraniczna z udziałem prezesa ministrów odbyła zebranie, na którym p. minister spraw zagranicznych, Skirmunt, dał szereg wyjaśnień, a mianowicie:

1) Umowa handlowa między Polską a Czechosłowacją została podpisana i będzie przedłożona sejmowi do ratyfikacji.

2) Rzekoma nota Brianda do rządu polskiego w przedmiocie Wschodniej Małopolski nie istnieje.

3) Co do stosunku rządu polskiego do sowieckiego, a w szczególności co do umowy o wydalenie działaczów rosyjskich minister przedstawił stan faktyczny, zaznaczając, że umowa jest instrumentem wykonawczym do traktatu ryskiego i takich umów bywa spora na świecie.

Prezes ministrów, p. Ponikowski, przypomniał, że obejmując rządy, zobowiązał się wobec przedstawicieli stronnictw do polityki pokojowej.

Po dyskusji Sejmowa Komisja spraw zagranicznych przyjęła następujący wniosek zbiorowy:

„Przyjmując do wiadomości wyjaśnienia rządu w sprawie Sawinkowa i jego towarzyszy, Komisja spraw zagranicznych utrzymuje swe stanowisko z dnia 14 października r. b. i stwierdza:

1) że polityka polska winna być stanowczo pokojowa i że w przeprowadzeniu zarządzeń, niezbędnych dla zabezpieczenia pokoju i bezpieczeństwa państwa rząd winien zachować niezachwianą stanowczość;

2) że ta stanowczość winna przedewszystkiem cechować stosunek Polski do władzy sowieckiej, która z wyraźną złą wolą wzdraga się wykonać najkategoryczniejsze zobowiązania traktatu ryskiego;

3) Komisja wyraża nadzieję, że p. minister spraw zagranicznych powierzy prowadzenie stosunków z sowietami ludziom, zdolnym do tej stanowczości i do skutecznej obrony interesów państwa polskiego".

Wniosek posła Daszyńskiego (PPS) odrzucono.

Polityka polska.

Danina w Komisji Sejmowej.

WARSZAWA, 29. (PAT). Podkomisja dla projektu daniny przedłużyła termin wyznaczony w art. 12 projektu daniny, obowiązujący dla płacenia, rozpoczynający się w 3 dni po wyłożeniu wymiarów z terminem końcowym 4 tygodni.

Daninę będzie można wpłacać w 2 ratach: Pierwszą połowę do 4 tygodni, drugą do dalszych 6 tygodni. Wniosek pos. Grabskiego (ZLN.) o dawaniu premji za wcześniejsze wpłacanie odrzucono. Następnie przyjęto art. 13 i 14 z nieistotnemi zmianami. W art. 15 przedłużono termin wpłacenia daniny przez osoby prawne na 8 tygodni. Komisja uchwaliła, by odsetki zwłoki zgodnie z pierwszym projektem rządowych wynosiły 10 proc. na miesiąc.

Osoby prawne będą płaciły odsetki zwłoki za kwoty, których same nie wykazały, a do których obowiązek płacenia wykazał wymiar rządowy. Odsetki mogą być policzone najdłużej za okres 6 tygodniowy.

Na tem obrady przerwano do następnego posiedzenia, które się odbędzie 3 listopada.

Delegaci na Sejmik Zjedn. Zaw. Polskiego.

WARSZAWA, 29. (wł.) Jako Delegaci Klubu Polskiego NPR. na Sejmik Zjedn. Zaw. P. w Poznaniu wyjeżdżają posłowie kol. inż. Chądzyński i Hertz.

Narady w sprawie Wileńszczyzny.

WARSZAWA, 29. (wł.) W piątek odbyło się wspólne posiedzenie Rady Ministrów z przewodniczącymi klubów poselskich. Tematem obrad była sprawa wileńska. W związku z tem mówią w kołach politycznych o mającem nastąpić wkrótce zwołaniu w Wilnie Sejmu orzekającego, oraz o zamierzonem jakoby ustąpieniu gen. Zeligowskiego z zajmowanego przezeń w zarządzie Litwy Środkowej stanowiska.

Prasa norweska o Polsce.

CHRYSTJANJA 29. (PAT). „Aftenposten", rozpoczął pod tytułem „Przez odbudowaną Polskę" serję artykułów jednego z uczestników wycieczki dziennikarzy skandynawskich do Polski, redaktora Froislanda.

Autor stwierdza, że Polska to kraj potężny, piękny, bogaty i żywotny, a Polacy to naród, zmierzający w wielką promienną przyszłość. Tłomacząc pewne braki społeczne w Polsce naszą idługoletnią, bo z górą stuletnią niewolą, autor charakteryzuje okrutny los rozdartego na 3 części narodu polskiego. Autor stwierdza przywiązanie do ziem chłopa polskiego, który tak daleki jest od idei bolszewizmu, że nietylko Polska ale i Europa może być spokojną, o ile chodzi o zabezpieczenie przed rozszerzaniem się czerwonej zarazy w kierunku zachodnim.

(Redaktor Froisland, jeszcze podczas pobytu wraz z wycieczką w Łodzi, w rozmowach z redaktorem naczelnym naszego pisma wyrażał się z niekłamaną sympatją i szczerym podziwem o stosunkach polskich i o wielkiej przyszłości Rzeczypospolitej.—Red.).

Nowy minister.

POZNAN 29. (PAT). Dziś przybył tu nowy minister b. dzielnicy pruskiej dr. Józef Wybicki i objął urzędowanie.

Naprawa stosunków polsko-sowieckich.

(Sowiety do wtorku wpłacą 10 miljonów w złocie. Wznowienie czynności komisji reemigracyjnej).

WARSZAWA, 29 (PAT) Wczoraj w min. spr. zagr. odwiedził p. podsekretarza stanu Dąbskiego przedstawiciel pełnomocny Rosji sowieckiej p. Karachan i zawiadomił go, że w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, najdalej do wtorku, rząd sowiecki wniesie na ręce przedstawicielstwa polskiego w Moskwie pierwszą ratę należności za tabor kolejowy, (t. j. 10 miljonów rubli w złocie—Red.)

Jednocześnie p. Karachan zakomunikował, że komisja reewakuacyjna i specjalna w Moskwie wznowią swe prace. Wskutek tego w najbliższych już dniach wysłane będą do Polski meble z Zamku i Łazienek w Warszawie, oraz inne zabytki, wywiezione przez Rosjan w r. 1914, a między in. „Grunwald" Matejki.

P. Karachan przytem zaznaczył, że w najbliższych dniach rząd sowiecki przystąpi do przekazania poselstwu polskiemu w Moskwie drugiej raty należności za tabor kolejowy, wobec czego spodziewa się że eksperci polscy pozostaną w Moskwie nadal. Co się tyczy przedłużenia terminu reewakuacji, przewidzianej art. 14 traktatu ryskiego, p. Karachan zawiadomił, że rząd sowiecki godzi się zasadniczo na przedłużenie proporcjonalnie do opóźnienia powstałego w pracach komisji.

Podsekretarz stanu p. Dąbski poinformował p. Karachana o wyjeździe Borisa Sawinkowa, Petlury i towarzyszy z Polski.

WARSZAWA, 29. (Od wł. kor.) Dzisiaj wznowiła już swe czynności komisja reemigracyjna, jakoteż i otrzymano w kołach rządowych wiadomość, że z Moskwy wysłano pierwszy transport zrabowanych zabytków.

Echa uchwał Rady Ambasadorów.

Ila poczt otrzymuje Polska?

KATOWICE, 29. (Pat.) Według danych niemieckiego ministerstwa poczt z powodu przyłączenia części G. Śląska do Polski Niemcy tracą 2 główne urzędy pocztowe pierwszej klasy, 9 urzędów II klasy, 26 urzędów III klasy i 86 agencji pocztowych.

Komisja górnośląskie.

KATOWICE, 29. (Pat.) Prasa niemiecka donosi, iż niemiecka komisja graniczna pod przewodnictwem hr. Podevilsa przybyła w ub. czwartek do Opola, gdzie była przyjęta przez gen. Le Ronda.

Główna komisja gospodarcza, zdaniem prasy niemieckiej, ma obradować w Genewie. Na czele tej komisji ma stanąć Czech Hodacz.

Osobna komisja koalicyjna, urzędująca na G. Śląsku będzie w stałym kontakcie z komisją główną.

Apetyty czeskie.

KATOWICE, 29. (PAT) Czeski dziennik „Lidowe Nowiny" pisze z powodu decyzji górnośląskiej: Na granicy Mulczyńskiej od strony Polski powstał trójkąt, w którym znajduje się 10 gmin, przyłączonych do Niemiec. Ludność tych gmin jest przeważnie czeska. Trójkąt ten ma 20 kilometrów długości, a 3 do 7 szerokości.

Dla Niemiec niema on żadnego znaczenia. Mógłby mieć jednak wielkie znaczenie dla Czechosłowacji, gdyż w tym miejscu Czechosłowacja mogłaby zyskać naturalną granicę, a mianowicie Odrę i rzeczkę Cinę. Linja ta byłaby również granicą językową. Rząd czeski powinien się starać, aby uwolnić z pod panowania niemieckiego resztę Morawiaków, choćby drogą wymiany za niektóre do Czech należące gminy burczyńskiego powiatu, które mają ludność niemiecką.

Konferencja rozbrojenia w Waszyngtonie.

PARYŻ, 29. (Polpress). Waszyngtoński korespondent „Chic. Trib." donosi, że ostatecznie ustalono, iż uroczyste otwarcie konferencji ma nastąpić 12 listopada.

LONDYN, 29. (Polpress). Ogólna liczba dziennikarzy, którzy mają przyjechać do Waszyngtonu na czas konferencji już obecnie wynosi przeszło 400 osób. Urząd telegraficzny w Waszyngtonie organizuje dla obsługiwania dziennikarzy specjalną filję z 60 aparatami. Część posiedzeń konferencji będzie dla prasy i publiczności niedostępną.

PARYŻ, 29. (Polpress). „New-York-Herald" pisze: Wyniki konferencji powinny wpłynąć dodatnio na złagodzenie przesilenia polityczno-ekonomicznego, które obecnie przeżywa cały świat. Miljardy przeznaczone na zbrojenia mogą być użyte na poparcie słabych ekonomicznie państw, to znaczy na utworzenie nowych rynków jak również na skuteczną pomoc dla bezrobotnych.

Mobilizacja i rozruchy w Czechach.

HANNOVER, 29-go (PAT) Pierwszy dzień mobilizacji w Czechosłowacji, t. j. dzień 27 b. m. natrafił na najostrzejszy opór ludności niemieckiej w Czechach. W Kraplicach przyszło do krwawej walki z legjonami czeskimi, 7 ludzi zostało zabitych.

Niemcy gdańscy o bolszewizmie w Polsce.

GDANSK, 29. Zwraca uwagę artykuł „Danz. Ztg." p. t. „Bolszewizm w Polsce". Pismo to pisze, że mimo niedostatecznej ochrony prawnej przed agitacją wywrotową i mimo słabego stosowania istniejących ustaw karnych w Polsce jednak nie może, zdaniem dziennika, dojść do rewolucji bolszewickiej, gdyż ogół polski zbyt jest patrjotyczny i przeciwstawia komunizmowi wielką wewnętrzną siłę moralną.

Stosunki francusko-niemieckie.

PARYŻ, 29 (Polpress). Niemiecka nota protestująca była przedmiotem specjalnej konferencji Rady Ambasadorów. W rozmowie prywatnej po konferencji przewodniczący Rady Cambom oświadczył, że we francuskich kołach politycznych nota zrobiła bardzo ujemne wrażenie. Nieco lepsze stosunki, które przed paru tygodniami nawiązały się pomiędzy Francją a Niemcami, obecnie znacznie się pogorszyły.

Anglja i Irlandja.

Punkt zwrotny.

LONDYN, 29. Pełnomocnicy angielscy, prowadzący obecnie układy z przedstawicielami sinnfeinistów, odbyli wczoraj między sobą naradę w gmachu Urzędu dla Spraw Zagranicznych. Po ukończeniu tej narady Lloyd George odbył konferencję w późnych godzinach wieczorowych w gmachu Izby Gmin z dwoma przedstawicielami sinnfeinistów Sir Griphitt'em oraz Colin'em. W kołach politycznych uważają te narady za punkt zwrotny w sprawie irlandzkiej.

Oświadczenie Lloyd George'a.

LONDYN, 29. Na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin Lloyd George oświadczył, że układy z sinnfeinistami odbywają się w dalszym ciągu. Położenie w sprawie Irlandji będzie omawiane przez Parlament jeszcze przed ostatecznem rozstrzygnięciem tej sprawy, ponieważ rząd nie chce jej uregulować bez uzyskania uprzedniej zgody Izby na stanowisko gabinetu.

Ze stolicy i z kraju.

Zjazd prezydentów i burmistrzów.

WARSZAWA, 29. — Minister skarbu zwołał na 28 października konferencję prezydentów i burmistrzów z całej Polski. Przedmiotem konferencji — sprawa postawienia na własne nogi finansów miejskich, i ustalenie programu nowych podatków komunalnych.

Jak wiadomo, miasta mają być pozbawione od 1 stycznia przyszłego roku wszelkich zapomóg rządowych i muszą iść dalej o własnych siłach. Będą to mogły uczynić tylko w tym wypadku, o ile dostaną do swej dyspozycji odpowiednie źródła podatkowe.

Konferencja przyczyni się niewątpliwie do ustalenia tych rzeczy.

Niemiłe odkrycia.

(Wzmocniona agitacja bolszewicka na kresach).

BIAŁYSTOK, 29. W Baranowiczach aresztowano wielu agitatorów i pomocników bolszewickich, między innymi czterech policjantów i sędziego śledczego. Wogóle na kresach władze nasze ostatnio rozpoczęły energiczną walkę z agitatorami komunistycznymi miejscowymi i bolszewickimi. Stwierdzono, że w ciągu kilku ostatnich miesięcy przybyło wielu agitatorów z Bolszewji a nawet ostawili marynarze rosyjscy, którzy rozproszyli się po wsiach, by szerzyć ruch bolszewicki wśród Białorusinów.

Wymiana banknotów I-szej emisji:

WARSZAWA, 29. (PAT). P. K. K. P. zwraca uwagę wszystkich posiadaczy banknotów I-ej emisji na białym i różowym papierze, które obecnie wycofują się z obiegu, że mogą codziennie w godzinach kasowych wymieniać ich ilość na bilety II-ej emisji P. K. K. P. w Warszawie i we wszystkich oddziałach prowincjonalnych.

Strajk w Poznaniu.

POZNAN, 29. Wczoraj rano zakończył się częściowo strajk w miejskich zakładach użyteczności publicznej w Poznaniu przyczyną tak rychłej likwidacji jest rozłam śród strajkujących robotników. Część robotników — przeciwna strajkowi — utworzyła osobną komisję zarobkową i za jej pośrednictwem zaproponowała magistratowi rokowania ugodowe. Wynikiem rokowań była ugoda, dzięki której robotnicy uzyskali 25 proc. podwyżki Czynnych jest już około 50 proc. robotników.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(Od własnego koresp.).

(—) Według krążących w sferach politycznycg pogłosek, wojewodą śląskim ma być mianowany poseł i prezes Nacz. Rady Ludowej na G. Sląsku kol. Rymer (członek klubu poselskiego NPR.)

(—) Z Charkowa od poselstwa polskiego na Ukrainie Sowieckiej przybył pierwszy kurjer; według relacji jego położenie poselstwa polskiego znacznie się poprawiło ostatnio. Szykany ustały.

(—) W kołach Sejmowych utrzymuje się uporczywie pogłoska, że wiceminister Dąbski poda się w najbliższym czasie do dymisji.

Wiadomości telegraficzne

(—) Senat belgijski ogromnie podwyższył cło na towary niemieckie i zniósł cło na niektóre towary francuskie.

(—) Chemicy amerykańscy wynaleźli proch, który przy wystrzale nietylko nie daje dymu, ale nawet ognia.

(—) Strajk kelnerów i służby hotelowej w Berlinie trwa. Wszystkie restauracje zamknięte.

(—) Koło stacji Merida w Hiszpanji wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której jedenaście osób znalazło śmierć.

We wczorajszym ciągnieniu Miljonówki wygrana padła na numer 2,518,428.

Kronika polityczna.

Układ Francusko-Turecki.

Biuro informacyjne tureckie w Paryżu podaje do wiadomości, że w układzie świeżo podpisanym przez rządy francuski i turecki w Angorze figurują tylko następujące sprawy: wykreślenie granicy turecko-syryjskiej; sposób ewakuacji terenów zajętych przez wojsko francuskie, które mają być zwrócone państwu tureckiemu; wymiana jeńców; organizacja bezpieczeństwa publicznego na terenie ewakuowanym.

Wszelkie pogłoski, jakoby układ obejmował inne sprawy, mogące zainteresować Francję i jej sprzymierzeńców, są bezpodstawne i należy je uważać za manewr polityczny.

O pracę dla zdemobilizowanych oficerów.

Ekspozytura referatu pomocy dla zdemobilizowanych oficerów w Łodzi, mająca swe biura przy ul. Konstantynowskiej 29, nadsyła nam z prośbą o umieszczenie następującą odezwę:

„Rok temu odpływały z Polski ostatnie rozbite kolumny bolszewickie. Rok temu ludność całej Rzeczypospolitej szalała z radości, iż wróg, który groził zniszczeniem dobrobytu kraju i zniszczeniem kultury polskiej, uciekał w panicznym popłochu pod uderzeniami bohaterskich dywizji polskich! Rok temu z potopu wyszli obywatele polscy, zbierając obfite owoce walk zwycięskiej polskiej armji.

To też dziś nie wolno nam zapomnieć o tem, iż na czele pułków gromiących sowieckie bandy szły tysiące — tysiące oficerów!

Wielu z nich zginęło — wielu dziś, zdemobilizowanych, wraca do pracy cywilnej.

Liczba tych bohaterów jest poważna! Jest ich 8,000. Niechże nikt nie ociąga się! Niech każdy uważa za swój najświętszy obowiązek współdziałanie z Oddziałem Pomocy.

Jeżeli sam nie może dostarczyć pracy, niech o nią zabiega, niech objaśnia, niech wywalcza u drugich obojętnych lub nieświadomych placówki pracy dla tych, którzy wyciągają po nią dłoń mężną, opartą dotychczas na rękojeści szabli lub bagnetu!

Te tysiące oficerów rezerwowych to kwiat naszej inteligencji! to najzdolniejsze jednostki we wszelkich gałęziach wiedzy i techniki!

Idźcie naprzeciw nich z serdeczną pomocą! — postawcie ich u warsztatów pracy, od których wojna i obrona Ojczyzny oderwała ich przed laty!"

Echa morderstwa Kowalskiej.

(k) Szczegóły strasznego morderstwa Melanji Kowalskiej przy ul. Długiej, róg Podleśnej przedstawiają się jak następuje: Melanja Kowalska, z domu Kinderman, córka właściciela domu nr. 108 przy ulicy Długiej, wyszła za mąż za majstra rzeźnickiego, Gustawa Kowalskiego, mającego dom własny przy ul. Rzgowskiej.

Małżeństwo zawarte przed 9 laty, przed siedmiu rozeszło się i Kowalska zamieszkała przy swej matce, utrzymując się z krawieczczyzny. Tragicznego dnia wyszła z domu o godzinie 6 wiecz. i zaniosła dwie suknie, wzięte do karbowania do mieszkania fabrykanta Zabinowskiego. Z mieszkania Zabinowskiego wyszła z jego córką, poczem o 7 przyszła do domu. W ciemnej sieni zaczajony złoczyńca pchnął ją nagle w okolicę serca nożem. Ofiara mordu miała jeszcze tyle siły, iż weszła po schodach na I-sze piętro do mieszkania matki, z jękiem padła na ziemię i skonała.

Nieboszczka bezdzietna, miała z rozwiedzionym mężem ciągle nieznaski, mąż ją prześladował, wobec czego policja po dokonaniu morderstwa zaaresztowała go jako podejrzanego o mord. Jednocześnie zaaresztowano chłopca Mieczysława Szczera z ul. Andrzeja nr. 31, podejrzanego o mord, ponieważ znaleziono przy nim nóż tego rozmiaru, co rana, oraz znajdował się on podówczas na podwórzu domu, gdzie popełniono zbrodnię.

Nowe morderstwo.

Niema dnia bez krwawego dramatu. Oto wczoraj znowu na polu poza ulicą Glinianą poza cegielnią Kaczmarka na Zubardziu znaleziono zwłoki nieznanej kobiety, uduszonej w bestjalski sposób. Trup leżał na wznak z podwiniętą pod plecy sukienką, koloru granatowego, ubrany w ciepłą trykotową koszulę, w czarne pantofelki oraz czarny alpagowy fartuch. Obok zamordowanej leżała butelka po wódce, przy zwłokach znaleziono 12 marek. Na szyi widniał półksiężycowy odcisk palców mordercy.

Gdy rozeszła się wieść o ohydnym mordzie, okoliczni mieszkańcy rozpoznali w zamordowanej niejaką, Olgę Martę Folder, mężatkę, zamieszkałą przy ulicy Ciemnej w domu pod nr. 17. W sprawie tego ohydnego mordu policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Z giełdy warszawskiej.

(Od własnego koresp.).

Dla walut i dewiz zagranicznych usposobienie zniżkowe.

Notowano:	Dolary	3725.—
	Marki niem.	20.05
	Franki franc.	265.00
	Funty szterlingi	15600.—
	Franki belg.	262.05
	Korony czeskie	48.25

Komunikat.

Sprawozdanie Kasowe z „Tygodnia Czerwonego Krzyża"

(od 22 do 29 maja r. 1921).

1.	Kwesta uliczna		374413.50	
	Wydatki (szpilki, znaczki i inne)		24600.—	349813.50
2)	Kwesta w lokalach zamkniętych		124248.50	
	Wydatki (szpilki, znaczki i inne)		121740.—	102508.50
3)	Ofiary na listy i inne			439177.55
4.	Wpływ z zapisów na członków T-wa			206510.—
5.	Wpływ z opodatkowania zabaw i widowisk			104920.70
6.	Zabawy ogrodowe			
	Park Staszyca	20250.—		
	wydatki (orkiestra i inne)	10100.—	10150.—	
	Park Poniatowskiego	61030.—		
	wydatki (bilety wejścia)	200.—	60830.—	
	Park Sienkiewicza	131247.—		
	wydatki (orkiestra i inne)	23955.—	107292.—	
	Helenów	80869.50		
	wydatki (za bilety wejścia)	500.—	80369.50	
	Ogród Majstrów Tkackich	44335.—		
	wydatki (bufet i inne)	16000.—	28335.—	286876.50
			Ogółem	1489806.75

Zadania Kulturalno-Oświatowe Związków Zawodowych.

Związki Zawodowe stoją na straży ośmiogodzinnego dnia pracy, jako jednej z podstawowych zdobyczy ruchu robotniczego. Ośmiogodzinny dzień pracy dzieli 24 godzin doby na trzy części: 8 godzin pracy, 8 godzin snu i odpoczynku i 8 godzin...? Czem wypełnić te 8 godzin poza pracą i spoczynkiem. O tem za mało, albo nawet wcale nie myślą, ani pojedyńczy robotnicy, ani też Związki Zawodowe. Pomyśleć jednak o tem należy koniecznie i jaknajspieszniej, pod grozą spaczenia zdobyczy, jakie osiągnęła i osiągnąć może w przyszłości klasa robotnicza.

Trudne warunki materjalne ostatnich lat sprawiły może to, że Związki Zawodowe całą swą energję wysilały w kierunku wywalczenia zarobków dla robotników różnych kategoryj — a zostawiły odłogiem inne, niesłychanie ważne zadania. Przyznać trzeba z żalem, że w wielu wypadkach robotnicy nasi nie korzystają z wielkiej zdobyczy, jaką jest 8 godzinny dzień pracy, i nie umieją czy nie chcą w życiu swem wyzyskać tej sposobności dla polepszenia swego dobrobytu, do podniesienia osobistego, rodzinnego i społecznego życia. Pewien cudzoziemiec, człowiek pracy, syn chłopa mówił mi niedawno: „Trudno zrozumieć co się u was dzieje. Robotnicy wasi po pracy albo bezczynnie leżą w nędznem mieszkaniu, albo piją wódkę. Domy ich są brudne i dzieci zaniedbane. U nas jest zupełnie inaczej. Robotnik żyje jak człowiek kulturalny: czyta książki i gazety, należy do Wzajemnej Pomocy, ma swe oszczędności w kasie, chodzi do klubu, na przedstawienia i wykłady, dba o żonę i dzieci. Kobiety są gospodarne i oszczędne, nie pozwalają próżnować podrastającym dzieciom. Wódki się nie pije, a największą przyjemnością w niedzielę jest wyjazd z miasta na wieś, z całą rodziną do lasu lub na tańce".

A przecież robotnik nasz ma dziś normalnie 8 godzin czasu dla siebie, dla swej rodziny, dla Związków Zawodowych, dla przyjemności 8 godzin dziennie dla podniesienia poziomu życia — by z niewolnika stać się człowiekiem zadowolonym osobiście i obywatelem uspołecznionym. Związki Zawodowe muszą sprawę życia robotniczego ująć w swoje ręce. Cóż przyjdzie z wysokich stawek pracy i ze skróconego dnia roboczego, jeśli klasa robotnicza nadal pozostanie w ciemnocie, a wskutek tego w nędzy. Nie dość jest domagać się od rządów i szkół oświaty, trzeba niezwłocznie działać na własnym terenie.

Związki Zawodowe muszą robotnikowi powiedzieć: Wymagamy od ciebie, byś kształcił się i nad sobą pracował. Związki Zawodowe muszą robotnikom zrzeszonym dać wszelką sposobność do oświaty i zdrowej, godziwej rozrywki.

W tym celu powstać powinien stały organ pracy kulturalno-oświatowej przy Związkach Zawodowych. Weszliby do niego przedstawiciele poszczególnych Związków, naczelnej organizacji Związków i jej komitet wykonawczy. Powołaliby oni do swego grona ludzi kompetentnych, życzliwych działaczy, chociażby poza obrębem Związków Zawodowych stojących, a więc wszelkiego rodzaju fachowców, techników, profesorów, dziennikarzy, artystów. Przy Radzie mającej swój statut, powstaćby musiał Komitet Propagandy kulturalno-oświatowej Zw. Zaw., który tworzyłby odpowiednie Rady i Komitety w miastach i miasteczkach prowincjonalnych. Działalność Rady kulturalno-oświatowej Związków Zawodowych powinna pójść w dwóch kierunkach: 1) Wykształcenie zawodowe; 2) wykształcenie ogólne.

Do zakresu pierwszego należałoby urządzenie fachowych kursów specjalnych, a więc dla mechaników elektrotechników, stolarzy, szewców, krawców, tkaczy itd., dalej dostarczanie fachowych pism, modeli i książek do czytelń robotniczych, wysyłanie zdolnych robotników na studja do szkół zawodowych w kraju i zagranicą. Pożytku takiej działalności nie trzeba długo udawadniać. Oczywiście, że Związki Zawodowe powinnyby obok tego wziąć w swe ręce sprawy pośrednictwa pracy, a przez to częściowo zapobiegać bezrobociu; tworzenie kas oszczędności, kooperatyw, towarzystw Wzajemnej Pomocy.

Związki Zawodowe rozporządzają już dziś obszernemi nieraz lokalami. Lecz stoją one puste przez cały tydzień, o ile niema wieców politycznych. Czemu tak mało u nas zorganizowano dotąd Domów Ludowych i klubów robotniczych? Podobno brak ludzi, którzy mogliby i umieliby zająć się temi sprawami. Jeżeli tak jest istotnie, to Związki Zawodowe powinny przedewszystkiem urządzać kursy dla swoich działaczy. Wybrać energicznych i zdolnych ludzi i przez parę miesięcy kształcić ich poważnie pod kierunkiem doświadczonych pracowników społecznych. Przygotuje się w ten sposób zastęp oświatowców, którzy dużo dobrego zrobić będą mogli. Powierzy im się prace kierownicze w Domach Ludowych, kooperatywach, kasach, związkach poszczególnych zawodów i propagandę oświatowo-kulturalną wśród rzesz robotniczych.

Organizacja Domów robotniczych jest jedynym z najważniejszych postulatów ruchu zawodowego. Dom ludowy czy klub robotniczy upraszcza zadania, skupiając przy jednem ognisku poważną pracę oświatowo-samokształceniową oraz kulturalne rozrywki i przyjemności. Olbrzymie sale uniwersytetów ludowych w Anglji są zawsze przepełnione chętnymi wiedzy, podobno zaś w Polsce wykłady takie świecą pustkami. Gdzież tedy skupiają się nasi robotnicy? Jaki jest ogólny poziom ich inteligencji? A zdrowie? Zdrowie, które daje radość życia? Robotnicy zagranicą mają swe drużyny sportowe, ćwiczą się systematycznie w gimnastyce, biegu, piłce nożnej, sportach zimowych, mają swe drużyny śpiewacze, urządzają wycieczki krajoznawcze i t. d. Nie są to rzeczy trudne do zrobienia, są tysiące razy mniej kosztowne, niż kiepski alkohol i zły tytoń, a dają zdrowie, siłę, wesołą i pogodną duszę.

Zyskuje na tem dom i życie rodzinne — wychowanie dzieci. Obok uczciwego, rozumnego i zdrowego mężczyzny musi stanąć uczciwa, rozumna i zdrowa kobieta, która umiałaby utrzymać w domu czystość i porządek, która znałaby i stosowałaby zasady hygieny i umiałaby dobrze wychować dzieci. O robotnicach i matkach nie powinny zapominać związki zawodowe. Stworzyć dla nich i dla ich dzieci, pod kierunkiem lekarskim i wychowawczym, kursy gospodarstwa domowego i hygieny praktycznej. Jest to tylko szkic tego, co związki zawodowe przedsięwziąć powinny na polu kształcenia życia robotniczego w owych 8 godzinach, które ma każdy dziennie do dyspozycji. Jest to ogromny kapitał czasu i musi być odpowiednio użyty dla dobra klasy pracującej, dla dobra naszego narodu i ludzkości.

J. Luboń.

Mowa posła kol. L. Waszkiewicza

wygłoszona w Sejmie nad expose ministra skarbu.

Losy podatku dochodowego.

W swoim czasie uchwaliliśmy osobisty podatek dochodowy. Było to półtora roku temu. Ten podatek był uchwalony na wszystkich obywateli, a cóż się stało? Oto widzimy, że w dawnym zaborze rosyjskim ten podatek jest stosowany, ale dla jednej tylko kategorji ludności: płacą go urzędnicy, robotnicy, ale nie płaci go w Kongresówce do dziś dnia ani fabrykant, ani kupiec, ani bankier. Nic tak nie zniechęca obywatela do płacenia podatku, jak to przeświadczenie, że on płaci, a inny obywatel nie płaci. Jeśli my chcemy nauczyć naszych obywateli płacenia podatków, to równomierność w rozkładzie ciężarów musi być bezwzględnie przeprowadzona. Ponieważ mamy smutne doświadczenie, że były ustawy, które obowiązywały wszystkich, a skrupiły się potem na obywatelach uczciwych, a mniej zamożnych, to dziś z wielką ostrożnością traktujemy nowy projekt podatkowy. Gdy przyjdzie na stół sprawa daniny powszechnej jednorazowej, to będziemy pilnować, aby ta danina była rozłożona równomiernie, sprawiedliwie na wszystkie warstwy, bez wzdlędu na ich stan zamożności. Nie zgodzimy się na to, aby nadal prowadzić tę fatalną politykę finansową, podatkową, która premjuje tych, którzy nie wykonywują swych obowiązków względem Państwa.

Podatki pośrednie i bezpośrednie.

Wysoki Sejm uchwalił, że stawki podatków pośrednich można podnieść do norm przedwojennych. Zwalono ten ciężar na szerokie warstwy konsumentów, i to w znacznym stopniu przyczyniło się pośrednio do podniesienia drożyzny. Niech teraz ta sama większość, która tak skwapliwie uchwaliła podatki pośrednie konsumcyjne, znajdzie w sobie tyle przekonania i tyle zrozumienia ciężkiego położenia skarbu, aby uchwalić także podniesienie podatków bezpośrednich do takiej normy, do jakiej podniesiono podatki pośrednie.

Dość deklamacji!

Zapowiedział p. Minister Michalski, że zaopiekuje się dorobkiewiczami wojennymi, spekulantami walutowymi i przemytnikami. O tych nieuczciwych obywatelach mówiło nam z tej wysokiej trybuny wielu ministrów. Znaleźli się nawet tacy, którzy grozili owym obywatelom szubienicami. Czy tym hienom, żerującym na nędzy swoich współbraci, spadł choćby włos z głowy w Państwie Polskiem? P. Michalski dobrzeby się zapisał w opinji społeczeństwa naszego, gdyby korzystniej się odróżnił od swoich poprzedników i zdołał swoje słowo przekuć na czyn,—bo my deklamacji na te tematy mamy dość.

„Wolna" gospodarka czyli wolny pasek.

Ma zupełną rację p. Minister Michalski, jeżeli twierdzi, że trwała naprawa skarbu musi się oprzeć o zdrowy organizm gospodarczy. Jakie lekarstwa zaleca nam p. Minister Skarbu na uzdrowienie naszego chorego organizmu gospodarczego? Otóż za warunek konieczny stawia p. Michalski wolną gospodarkę. Państwo według rady p. Ministra Skarbu ma się jaknajbardziej w swoich funkcjach ograniczyć, — ograniczyć się do tego, żeby zostać stróżem prywatnego kapitału. Sprowadza się to do tego, że się Państwu zabrania ingerowania w stosunki gospodarcze, wtrącania się do handlu, do produkcji. Skutek jest ten, że u nas każdy paskarz jest bezkarny, że wolno śrubować ceny z godziny na godzinę, że wolno poprostu skórę zdzierać z swoich bliźnich. Mamy od miesiąca wolny handel węglem i cóż się z węglem stało? Oto cena jego podskoczyła o 100% i biedniejszy mieszkaniec miasta, który nie może tak wysokiej ceny płacić, nie ma dziś kawałka opału, nie ma na czem strawy ugotować. Jeśli ta wolność gospodarcza ma iść w tym kierunku, to ona nam naszego organizmu gospodarczego nie uzdrowi. A wolność gospodarcza w dziedzinie przemysłu? Ona polega na wolności kapitału, na tem, że kapitałowi wszystko wolno, że wolno mu coraz intensywniej wyzyskiwać pracę. My nie jesteśmy zwolennikami wyzysku pracy w Polsce, my ten system wyzysku bezwzględnie zwalczamy w imię wyswobodzenia pracy i dlatego w skuteczność leków zalecanych przez p. Ministra Skarbu nie wierzymy.

Zamach na 8-io godzinny dzień pracy.

P. Michalskiemu przyklasnęła odrazu prawica naszego społeczeństwa, przyklasnęła mu zwłaszcza w jednym punkcie, mianowicie tam, gdzie powiada, że trzeba zawiesić ustawę o 8 godzinnym dniu pracy. P. Minister Skarbu sądzi, że uda mu się tak oto jednym zamachem zawiesić ustawę, mającą ogromne gospodarcze i społeczne znaczenie, zawiesić ją na kołku bez protestu, bez przeciwdziałania. My, którzy reprezentujemy kierunek reform społecznych, przywiązujemy może większą niż ktokolwiek inny wagę do ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. Ona jest dla nas punktem wyjścia dalszego postępu społecznego na terenie robotniczym. Jeśli p. Michalski twierdzi, że zniesienie tej ustawy ma zwiększyć produkcję i w ten sposób zasilić skarb Państwa, to Pan Minister bardzo się myli. Na to, żeby wzmocnić produkcję i spotęgować wytwórczość nauka i praktyka wskazuje nam cały arsenał środków. Sprawa czasu pracy jest tylko jednym z współczynników. Nie o to chodzi, aby dłużej pracować, lecz o to, aby wydatniej pracować. Intensywność pracy nie podniesie się przedłużeniem dnia pracy. Przecież najwybitniejsi ekonomiści i to ludzie z umiarkowanego obozu stwierdzili, że skrócenie dnia roboczego przed wojną bynajmniej nie doprowadziło do obniżenia produkcji w tych gałęziach, gdzie owa redukcja czasu pracy nastąpiła.

Co mówią doświadczenie i nauka?

Doświadczenie i nauka doradzają bardzo ostrożnie traktować sprawę podniesienia wydajności pracy przez mechaniczne przedłużanie dnia pracy. Trzeba normować ustawowo dzień pracy nietylko w interesie klasy robotniczej, lecz również w interesie produkcji, w interesie Państwa. Przecież tam najbardziej się przemysł rozwijał i tam zdobywał tę siłę konkurencyjną, gdzie najdalej posunięto się w opiece społecznej, gdzie najdalej posunięto ochronę pracy. (dok. n.)

Międzynarodówka a sprawa Śląska Górnego.

Socjaliści po stronie Niemiec.

Uczestnicy „Konferencji międzynarodowej ekonomicznej", która przed kilkoma dniami obradowała w Londynie, umieścili w „Westminster Gazette" i „Manchester Guardian", list, protestujący z powodu decyzji „Ligi Narodów" w sprawie Śląska. Oto niektóre ustępy tego listu:

„Jako uczestnicy „Konferencji międzynarodowej ekonomicznej, która w tym tygodniu obradowała w Caxton Hall, pragniemy uroczyście oświadczyć, że

podług nas postanowienie „Ligi Narodów", dotyczące Śląska Górnego, wymierzu bezprzykładny i straszliwy cios nadziejom pokoju i ekonomicznego odbudowania Europy.

Jeśli Rada Najwyższa poczuwa się do obowiązku przyjęcia postanowienia „Ligi Narodów", niech to zrobi z całą znajomością rzeczy, nie zakrywając przed sobą żadnej konsekwencji, jakie są zawarte w tem postanowieniu. 20 lipca 1920 r., Lloyd George oświadczył w Izbie Gmin, że jeżeli bogate kopalnie węgla Śląska Górnego zostaną odebrane Niemcom i oddane Polsce, to jasną jest rzeczą, iż wpłynie to bardzo na wysokość odszkodowań i że zdolność płatnicza Niemiec zostanie znacznie zmniejszona.

Niemcy sami niejednokrotnie oświadczali, że przyjmują klauzule odszkodowań tylko pod warunkiem zachowania Śląska Górnego. Jest więc rzeczą jasną, że straty, na jakie są wystawieni uniemożliwiają im spłaty podług skali obecnej".

Autorowie listu utrzymują, że decyzja Ligi Narodów rozwiała „nadzieję pokoju na Śląsku Górnym, naraziła na niepowodzenia konferencję waszyngtońską i sprawę przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów, a także sprawę trwania i utrzymania w Niemczech rządu demokratycznego".

List podpisali: Ed. Fimmen, I. Hobson, I. M. Kenworthy, I. Longuet, G. Paish, Parmoor.

Ed. Fimmen jest sekretarzem Międzynarodówki socjalistycznej z Amsterdamu i z jej ramienia należał do komisji ankietowej na Śląsku. Kapitan fregaty Kenworthy jest znanym deputowanym radykalnym, który odznaczał się zawsze jako rzecznik Niemiec, a wróg Polski.

Sir George Paish jest niefortunnym specjalistą od spraw finansowych. Lord Parmoor (do niedawna sędzia Cripps — wyniesiony do godności lordowskiej) należy do grupy „Manchester Guardian", której akcja antypolska jest aż nadto nam znana.

O francuskim socjaliście, I. Longeut, nie ma co mówić, gdyż ten jest dobrze znany w Polsce, jako jeden z naiwnych entuzjastów bolszewizmu rosyjskiego. List tych panów jest dla nas jeszcze jednym dowodem międzynarodowych knowań socjalistyczno-żydowskich przeciw Polsce.

Ruch zawodowy w Polsce.

Według najnowszych obliczeń własnych, dokonanych przez centrale związków zawodowych w Polsce ilość członków poszczególnych zrzeszeń zawodowych przedstawia się jak następuje:

Zjednoczenie Zawodowe Polskie	730,828 czł.
Związek Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce (Komisja Centralna „klasowych Zw. Zawodowych")	463,138 „
Centralna Komisja Chrześcijańskich Zw. Zaw.	161,596 „
Związek „klasowych" Zw. Zaw. (żydowski pod wpływami „Bundu")	62,500 „
Związki robotnicze luźne, nienależące do żadnej centrali	71,613 „
Związki pracowników handlowych i przemysłowych	23 700 „
Związki urzędników państwowych i komunalnych oraz zawod. wyzwolonych	91,595 „
Związki zawodowe żydowskie pod wpływami „Poalej-Sjonu" około	10,000 „
Razem	1,6[illegible]4,970 czł.

Już z powyższego jasno wynika, iż najliczniejszą organizacją zawodową polską jest Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

Jednakże ZZP. jest najsilniejszą organizacją nie tylko pod względem liczebności członków. Jej potęgę stanowią jeszcze: wyrobiona i sprawnie funkcjonująca administracja związkowa, oparta na wzorach zachodnio-europejskich, którym nie dorównują inne organizacje — oraz majątek Zjednoczenia w postaci kapitałów w kasach związkowych, szeregu własnych domów, drukarń, przedsiębiorstw, oraz pism.

Majątek ten trudno dziś ocenić, w każdym razie cyfry należy szukać w setkach miljonów marek.

Wreszcie ogromną siłę ZZP stanowi jedność ideowa, która łączy wszystkie związki i wszystkich członków, podczas gdy np. związki socjalistyczne z Komisji Centralnej są rozbite na obozy ciągle się zwalczające a przez to osłabiające powagę i jedność związków w ich akcjach ekonomicznych i społecznych.

Zupełne organizacyjne połączenie związków ZZP. działających na terenie b. Kongresówki i Małopolski ze związkami działającemi w b. zab. pruskim, które nastąpi obecnie na Sejmiku w Poznaniu wzmocni jeszcze bardziej wpływy i znaczenie Zjednoczenia i zadecyduje o pierwszorzędnem stanowisku Z. Z. P. w Rzeczypospolitej.

Jest zjawiskiem niezmiernie charakterystycznem, posiadającem znaczenie również polityczne, *że podczas gdy ruch zawodowy socjalistyczny wszystkich odcieni i na całym świecie rozdrabia się i wzajemnie zwalcza—to w przeciwstawieniu do tego ruch zawodowy o podkładzie narodowo-społecznym, łączy się, całkuje i tworzy coraz potężniejsze skupienie, zwarte zarówno pod względem ideowym jak i organizacyjnym.* Fakt ten jest najlepszym dowodem wyższości naszego kierunku nad socjalistyczno-międzynarodowym, wyższości, która wypływa z pierwiastka realnej twórczości podkładu idealistycznego, panującego w naszych pracach i dążeniach.

Te czynniki, silniejsze nad puste frazesy, demagogję i materjalistyczny punkt widzenia socjalistów — stanowią ożywczą moc naszego ruchu i one zapewnią mu zwycięstwo.

Db.

Ledwie wegetujący „Łodzianin" w ostatnim numerze w zwykły mu ordynarny sposób napada na nas za artykuł „Pracy" o „magistrackiej hodowli komunistów" i działalności t. zw. „Patronatu nad więźniami".

Odpowiadamy krótko.

Tępienie zbrodni i przeciwdziałania antypaństwowej akcji komunistów jest obowiązkiem każdego bez wyjątku obywatela. W konstytucyjnej Rzeczypospolitej Polskiej nie istnieje kategorja „więźniów politycznych", gdyż wszyscy obywatele Państwa mają zupełną swobodę głoszenia swych przekonań politycznych.

Ci zaś, których władze państwowe lokują w więzieniach, nie mogą być darzeni zaszczytnem dawniej mianem „więźniów politycznych". Są to — zdrajcy stanu, szpiedzy bolszewiccy i agenci moskiewskich czerezwyczajek. Nie uważamy, by tego rodzaju indywidua zasługiwały na specjalne względy społeczeństwa i opiekę ze strony t. zw. „Patronatów".

Głupawe docinki „Łodzianina" (przedrukowywane zresztą z paskarskiego „Głosu") na temat policyjno defensywny nie zasługują nawet na odpowiedź. Można tylko ubolewać, że niektórzy ludzie tkwią jeszcze duchem w minionym już okresie niewoli politycznej i nie mogą dotąd zdobyć się na trud myślenia kategorjami własnej państwowości.

Na marginesie chwili.

Hazard.

Otrzymaliśmy ostatnio szereg skarg ze sfer robotniczych na panoszący się wśród robotników hazard karciarski.

Srodze dokuczać naprawdę poczyna ta plaga rodzinom robotniczym, z których niektóre, będąc na utrzymaniu przegrywających większe sumy z ciężko zapracowanych zarobków ojców, braci i synów — zostają się nieraz na całe tygodnie bez grosza.

Wódka i karty — stare to jak świat plagi społeczne, gnębiące przedewszystkiem proletarjat robotniczy. Stare — ale niemniej przecie należy z niemi bez przerwy walczyć, tembardziej gdy, jak to ma miejsce w ostatnich czasach — demoralizacja w tej dziedzinie rośnie, rozszerza się, niszczy coraz silniej zdrowie umysłowe i fizyczne robotnika.

Polska potrzebuje zdrowego pod każdym względem robotnika, tego zdrowia wymaga od proletarjatu polskiego walka o jego prawa żywotne.

Niechajże więc co rozsądniejsze i co starsze koła robotnicze podejmą na szeroką skalę zakrojoną walkę z hazardem wśród robotników!

W walce o zdrowie robotnika bądźmy bez miłosierdzia. Święta to sprawa. Walczmy z alkoholizmem. Walczmy z hazardem. Niech w każdej fabryce z pośród starszych robotników zostanie utworzona komisja delegatów, która specjalnie czuwać będzie nad tępieniem hazardu.

Ci, którzy do walki z hazardem przyłożą rękę — zdobędą sobie olbrzymią zasługę przed Polską i przyszłością proletarjatu, która wymaga zdrowia i energji, tęgich umysłów, a nie cherlactwa, w jakie wpędza człowieka wódka i karty!

Jakawc.

Kącikiem.

Jesień.

Jesień z dniem każdym wzmaga się na siłach pozbawiając nielitościwie przyrodę pięknej szaty zieloności.

Żółto-rdzawe liście opadają tumanami z drzew i, gnane podmuchami wiatru, lecą bez celu, jak ptactwo bezdomne, budząc szelestem swym w duszy człowieczej dziwnie posępne uczucia.

Zwały chmur kryją nieboskłon, zrzadka tylko przepuszczając przybladłe promienie słońca, świat otulają mgły nieprzejrzane.

Wicher zawodzi żałośnie, jakgdyby chciał opłakać krzywdę, jaką jesień nieubłagana czyni przyrodzie i targa nawpół nagiemi konarami drzew, mknie skroś szarzyzny pól i błoni, uderza o ściany posępnych borów, fałduje toń rzek i jezior, huczy jak skarga bolesna, bezbrzeżna i płynie, płynie w dal, jak tęskna myśl ludzka.

Jesień złamała potęgę lata i zapanowała wszechwładnie

Jesień.

m. j.

Z życia pracującej inteligencji.

O ziemię dla urzędników.

Do prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego zgłosiła się delegacja Towarzy-

Z tygodnia.

Pochwała „ekstraordynarnych blatów" p. Marcelego Sachsa.

Na ulicach naszego miasta ukazały się ogromne plakaty reklamowe „Głosu Polskiego" i jego krewniaczka „Kurjera Wieczornego".

Ludność m. Łodzi wezwana została do czytania tych jedynie najpostępowiej, najradykalniej, najżywiej, najlepiej, najsensacyjniej redagowanych pism łódzkich.

Nie wszystkie zalety tych pism zostały w reklamach uwydatnione. Snać znany ze skromności redaktor-wydawca celowo nie zaznaczył niektórych charakterystycznych cech swych „ekstraordynarnych" organów, redagowanych kwoli rozrywce i wychowywaniu polskiej, a interesom i korzyściom niepolskiej publiczności.

Uznając za słuszną aryjską zasadę „suum cuique" — oddaj co się komu należy — spieszymy zaznaczyć te niepospolite a pominięte w reklamie zalety „blatów" p. Sachsa.

Sądzimy, że postępując w ten sposób, odpłacimy po chrześcijańsku chlebem za kamienie obelżywych napaści, miotanych na nas od pewnego czasu przez p. M. Sachsa.

Przystępujemy zatem do dzieła!

„Głos Polski" i „Kurjer Wieczorny" są pismami zaiste „ekstraordynarnemi".

Przewędrujcie wszystkie ziemie i morza, góry i doliny, miasta i wsie, rzeczypospolite i monarchje — i wskażcie mi czy istnieją gdziekolwiek takie same pisma?...

Wierzcie mi na słowo, (bo na sprawdzenie brak wam gotówki, chyba żeby jej wam udzielił „Głos") nigdzie takich „fein" pism niema. Bo też to jest najostatniejszy wyraz mody, postępu i techniki sensacyjno-ogłupiającej!

„Głos" i „Kurjer Wieczorny" jest najcudowniejszem stanowczo wynalazkiem ostatniej doby, jeżeli już nie 25-tym cudem świata!

Pytacie się dlaczego tak jest? Oto dlatego, że na swych szpaltach „Głos" godzi, co się innym pogodzić dotąd nie dało; w zwojach swych „blatów" łączy to, co się nawzajem wyklucza.

I tak, „Głos" jest organem kapitalistów, a jednocześnie to nie przeszkadza mu być organem rzekomo nieprzebłaganych wrogów kapitału, za jakich się uważają pepesowcy łódzcy. (To sąsiadowanie PPS. w „Głosie" z kapitalistami — zjednało pepesowcom u komunistów miano „socjalkapitalistów").

Czy to nie nadzwyczajna zaleta być jednocześnie kapitalistycznie białym, a jednocześnie socjalistycznie krwawym. Nosić w jednej kieszonce legitymację partyjną PPS, a z drugiej korzystać (chyba nie z bezinteresownego) poparcia rekinów kapitalistycznych.

To jest interes! Ale jednocześnie i sztuka nie lada! Jak tu nie chwalić p. M. Sachsa socjalistyczno-kapitalistycznego wydawcy i redaktora pism.

Albo druga osobliwość! „Głos" jest pismem polskiem. A jakże!... Przecież nie darmo nazywa się „Głosem" Polski. Wydawany jest po polsku i o Polsce, a jednocześnie to nie przeszkadza mu być sztandarowym organem żydowskiego państwa w Państwie Polskiem.

„Głos" z „przyjemnością" czytać może „wolny" od wszelkiego polskiego szowinizmu i imperjalizmu postępowy, liberalny i socjalistycznie nastrojony Polak, a jednocześnie tenże sam „Głos" również z bardzo wielką przyjemnością odczytuje codzień zacofany, szetliwie szowinistyczny, bundowo-poalej-sjonistyczny lub też zgoła nacjonalistycznie usposobiony i czujący ogół żydowski. Czy to nie wielka zaleta pisma. Czy tego nie należy na każdym kroku podkreślać.!

Czy to samo nie starczy, by organ p. M. Sachsa stał się jeszcze poczytniejszym?

Kto chce się dowiedzieć, jak to można jednocześnie płakać nad niskim stanem marki polskiej, a jednocześnie doznawać dreszczu przerażenia, gdy się kurs tej marki zaczął podnosić—

kto chce się dowiedzieć, jak to można pisać o potrzebie stanowczej polityki polskiej, jak to można łzy krokodyle wylewać nad uprzedzeniem się zagranicy do Polski, a jednocześnie piętnować polski imperjalizm i z ultra ścisłością prowadzić statystykę pogromów żydowskich w Polsce, których wogóle nie było;

kto chce o tem wszystkiem wiedzieć i widzieć, jak to się sprytnie robi, ten niech czyta „Głos" i „Kurjer Wieczorny".

*

Te uwagi tembardziej powinniście sobie zapamiętać, że kto wie, czy w niedalekiej przyszłości będę wam je mógł powtórzyć!

Pytacie się dlaczego?

Oto dla tej prostej przyczyny, że p. M. Sachs wydawca i redaktor „Głosu Polskiego" i „Kurjera Wieczornego" — obiecał nasze pismo połknąć.

Oczywiście z czeluści Sachsowego żołądka biedna nasza „Praca" nie będzie mogła do was przemawiać.

Trzeba wam bowiem wiedzieć, że p. Sachs ma dumne i śmiałe plany. Powiedział on sobie—prasa to potęga. Tę potęgę muszę, ja, Marceli Sachs, mieć w swoim ręku.

W tym celu muszę połknąć wszystkie polskie pisma w Łodzi. Na placu zostanę ja sam, jako kierownik opinji publicznej polskiej, jako „stróż" tradycji polskiej i nauczyciel społeczeństwa polskiego. Nic się bez mego przyzwolenia nie śmie stać w Łodzi.

Życie polityczne pod moją batutą będzie się rozwijało.

Ci artyści będą reklamowani i zdobędą popularność, którzy się na szpaltach moich pism znajdą.

Teatr—moje najgorętsze marzenie —w moim będzie ręku!

Żeby to osiągnąć trzeba mi pomocników!

Żydzi? — To za mało. Muszę mieć po mej stronie głupich aryjczyków.

Tych nigdy nie zabraknie.

Ich głupota będzie złotym pomostem, który ma doprowadzić p. M. Sachsa do urzeczywistnienia jego marzeń—do stanowiska kierownika opinji polskiej w Łodzi.

Kto tego życzy p. M. Sachsowi, ten niech czyta i popiera jego „ekstraordynarne blaty".

Kto ma uszy, niech się przysłuchuje naukom „Głosu" i „Kurjera Wieczornego"!

Kto ma oczy, niech się przygląda „Głosowi" i „Kurjerowi".

Kto ma głos, niech wychwala „Głos" i niech mu zjednywa należytą sławę.

Oto są, naszem skromnem zdaniem, zalety organów p. M. Sachsa, zalety pominięte w reklamach.

Życzliwość, bezinteresowność więcej niż chrześcijańska kazała nam skromność ukrytą p. M. Sachsa nagrodzić i na światło dzienne wystawić i zdobyć dla niej powszechne uznanie.

Czyż mogliśmy coś więcej dobrego uczynić dla tych, którzy nas nienawidzą z głębi całej swej istoty?!

stwa urzędników rolnych i złożyła memorjał w sprawie nabywania ziemi z majątków państwowych przez inteligentów bezrolnych w pierwszym rzędzie przez tychże urzędników jako fachowców. Prezes przyjął delegację przychylnie, obiecując uwzględnić odpowiednie podania. W memorjale zaznaczono, że z korzyścią dla Państwa będzie umieszczenie chociaż jednego fachowego i inteligentnego rolnika pomiędzy nieprzygotowanymi do samodzielnej pracy osadnikami.

W związku z powyższem, prezes Gł. Urz. Ziemsk. wydał okólnik, dotyczący t. zw. ośrodków majątków parcelowanych przez rząd. Ośrodki te będą pozostawiane do sprzedaży lub dzierżawy fachowym rolnikom, celem stworzenia z nich ferm wzorowych.

Sprawy robotnicze

Strajk zecerów w Zagłębiu.

W dn. 24 bm. w całem Zagłębiu wybuchł strajk zecerów. Powodem nieuwzględnienie żądanej 100 proc. podwyżki.

W niektórych zakładach po przyznaniu podwyżki w wysokości 80 proc. dotychczasowych poborów, zecerzy przystąpili już do pracy.

Podwyżka mnożnika.

Państwowa dyrekcja tytuniowa zawiadomiła wszystkie rządowe fabryki tytuniowe, że od 20 października mnożnik płac robotników w zakładach monopolu państwowego podwyższa się od 35 do 46 punktów, w zależności od miejscowości.

Zakończenie kursu szkoły przodowników policyjnych.

Wczoraj nastąpiło uroczyste zakończenie kursu przodowników policyjnych przy komendzie Policji w Łodzi. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kat. Św. Stanisława Kostki, na którem byli obecni przedstawiciele władz państwowych, policji i absolwentów.

O godz. 12 w poł. rozpoczął się w szkole policyjnej przy ul. Przędzalnianej popis uczniów kursu wobec zgromadzonych przedstawicieli władz, prasy i policji. Popis wykazał, że okres nauki na kursach wykorzystany został wszechstronnie; wszystkie ćwiczenia wypadły znakomicie. Rezultat taki kursów zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie wykładowcom i komendantowi szkoły, komisarzowi Czrzanowi. W absolwentach policja łódzka znajdzie niewątpliwie świetny świeży materjał jako policjantów—dobrych obywateli kraju, dokładnie uświadomionych o swych obowiązkach.

Po popisie władze szkolne policji podejmowały zaproszonych gości obfitym obiadem, szereg toastów wygłosili wojewoda Kamiński, ks. biskup Tymieniecki, komendant Wróblewski, inspektor Forster, red. Dąbrowski, red. Milker, inspektor szkolny Jarosz, komisarz Weinkranz z Kalisza i inni. We wszystkich toastach podnoszono z zapałem ideę jak najsilniejszego oparcia policji jako czynnika bezpieczeństwa na społeczeństwie i dążenie do wzajemnego zrozumienia się. Policjant polski musi na każdym kroku swoim być obywatelem, świadomym swych obowiązków wobec jak najszerszych mas ogółu ludności — oby to hasło znalazło jaknajszerszy obowiązek wśród absolwentów kursu! W imieniu tych ostatnich dziękował kierownictwu policyjnemu jeden z przodowników.

Nastrój na obiedzie panował bardzo serdeczny i miły. (i.w.)

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

30 Niedziela	*Dziś* Germana	
	Jutro Symfonjusza	
	Wschód słońca,	6 m. 50
	Zachód „	4 m. 37
	Wschód księżyca	11 m. 36
	Zachód „	7 m. 30

— **Konsul włoski w Łodzi.** Konsulem włoskim w Łodzi mianowany został dyrektor Widzewskiej Manufaktury baron Humber Tanfani di Montalto.

— **Miejski Uniwersytet Powszechny.** Program wykładów na okres od 31 października do 5 listopada r. b. W lokalu Gimnazjum Miejskiego (Sienkiewicza 44). Poniedziałek 31 b. m. o godzinie 7-ej wieczorem p. Pawłowski „Epoka pozytywistyczna" (wykład 3); o godz. 8 wiecz p. Rozensal „Na moście między fizyką i chemją" (wykład 8); Piątek dnia 4 listopada o godz. 7 wiecz. p. Zembrzyński „Filozofja starożytna" z cyklu „Dzieje myśli filozoficznej" (wykład 2); o godz. 8 wiecz. p. Koziołkiewiczówna „Henryk Sienkiewicz" (wykład 8). W bieżącym tygodniu stałe dni wykładowe zostały zmienione wskutek świąt. W tygodniach następnych wykłady w tej sali odbywać się będą we wtorki i soboty.

W lokalu Związków Zawodowych (Dzielna 44). Piątek dnia 4 listopada o godz. 8 wiecz. p. Pawłowski „Rewolucja francuska" (wykład 3); W lokalu Związku Pracowników Kolejowych (Kilińskiego 73). Poniedziałek dnia 31 października o godz. 8 wiecz. p. Michejda „Arytmetyka życia praktycznego"; Piątek dnia 4 listopada o godz. 8 wiecz. p. Wyrzykowska „Kopalnie i źródła soli w Polsce" (wykład ilustrowany przezroczami); W lokalu Zw. Nauczycieli Szkół Powszechnych (Andrzeja 4). Czwartek dnia 3 listopada o godz. 8 wiecz. p. Kempner „Współczesny ustrój polityczny Rzeczypospolitej".

— **Kursy dokształcające przy Państwowej Szkole Włókienniczej w Łodzi.** Następujący słuchacze Kursu wieczorowego tkactwa przy Państwowej Szkole Włókienniczej ukończyli całkowity kurs nauki z wynikiem bardzo dobrym: Błaszczyński Jan, Borowski Władysław, Dymer Bolesław, Erdner Wilhelm, Kaszubski Mieczysław, Kaszubski Wiktor, Kowalski Bolesław, Krysiak Stanisław, Młynarczyk Feliks, Nowakowski Piotr, Stall Feliks, Surowiec Józef, Swiętochowski Konstanty, Walicki Feliks.

— **Konfiskata bolszewickiego pisemka.** Z rozporządzenia Komisarjatu Rządu na m. Łódź obłożono aresztem nr. 10 (z dn. 30.X 21 r.) czasopisma tygodniowego p. n. „Wyzwolenie Robotnicze".

— **Zebranie Związku Inwalidów.** Zarząd Związku Inwalidów Wojsk. zawiadamia swych członków, że w dniu 6 listopada r. b. o godz. 3 po poł. w sali przy ul. Dzielnej 44, odbędzie się kwartalne zebranie.

— **Z targu.** Ceny produktów spożywczych na targu piątkowym były następujące:

Kartofli ćwierć — 1100—1250, buraków ćwikłowych lub marchwi—800, kapusty kopa 2500—5000, cebuli funt 40—50, pomidorów 50—60 mk.

Produkty mączne: mąka pszenna 100—110, żytnia 70, kasza orkiszowa 150 marek funt.

Nabiał: masła kwarta 1600 — 1800, mleka litr 100—110, jaj mendel 500—550 marek.

Owoce: jabłka 50—90, gruszki 60—100 mk.; borówek garniec 600—700 mk.

Grzyby: borowików niema; maślaki, gąski i inne betki 200—300 mk. garniec.

Drób: gęś 1400—1800, kaczka 400—550, kurczak 400—700 mk. sztuka.

Prosiąt para 5000—7000.

Dowóz produktów rolnych był nikły, natomiast dużo dowieziono drobiu i owoców. Ruch na targu panował średni.

— **Kradzież w składzie Szajblera i Grohmana.** (k) Ze składu manufaktury firmy zjedn. Szajblera i Grohmana przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 211 niewykryci złoczyńcy skradli 16 sztuk bawełnianego towaru manufakturowego wartości pół miljona marek.

— **Zamach samobójczy.** (k) Przy ul. Dworskiej pod nr. 27 otruł się sublimatem mężczyzna w sile wieku, któremu Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy.

— **Rozprawa nożowa w szynku.** (k) Przy ulicy Konstantynowskiej pod nr. 47 w restauracji Wachowicza „goście" wszczęli rozprawę nożową, ofiarą której padł niejaki Stanisław Ulicki z ulicy Konstantynowskiej nr. 79, pchnięty dwukrotnie nożem. Policja wdrożyła śledztwo celem wykrycia rycerzy krwawego noża.

— **Napad bandycki.** (k) Przy ulicy Tuszyńskiej na Chojnach znany bandyta, Bolesław Walczak, wieczorną porą napadł na swą znajomą, Józefę Poterała i przystawiwszy jej rewolwer do skroni, zdarł z niej chustkę i uciekł. Ograbiona zameldowała o napadzie i rabunku policji.

— **Tajemniczy skarb.** (k) Przy ulicy Kątnej pod nr. 6 znajduje się stary dom, należący do niejakiego Landaua. Właściciel uzyskał od Magistratu zezwolenie na rozbiórkę starego drewniaka i rozebranie rudery powierzył pewnemu przedsiębiorcy. W dniu onegdajszym robotnicy przy rozbiórce nagle natrafili na niespodziewane odkrycie, a mianowicie przy wykopywaniu fundamentów natrafiono na ukryty tamże skarb. Odkopano go i przekonano się, że składa się on z miedzianego kociołka, szczelnie zamkniętego i przymocowanego na łańcuchu do żelaznego palika, tamże wbitego. Robotnicy z łatwą do zrozumienia sensacją otoczyli wykopany skarb i poczęli go oglądać, lecz przedsiębiorca rozbiórki gapiów rozpędził i sprowadziwszy furmankę, włożył na nią—tajemniczy kociołek i kazał zawieźć do domu. Co się znajdowało wewnątrz kociołka...! Cały skarb zniknął i przedsiębiorca nie chce wyjaśnić, co w nim znalazł.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski.

„Wilki w nocy" Tad. Rittnera, z prelekcją Adama Grzymały Siedleckiego, dekoracjami pędzla A. Pronaszki, wzbudziły duże zainteresowanie wśród sfer bywalców teatralnych, zarówno ze względu na autora, jak na osobę prelegenta. Obsadę tej świetnej premjery stanowią pp.: Swierczewska, Wrześniowska, Krzywicka, Jarkowska, Grusiecki, Snay, Oswald, Leszczyc, Rozmarynowski. Reżyseruje E. Zyłecki.

Z życia organizacji N. P. R.

W niedzielę, dn. 6 listopada, o godz. 10 rano odbędzie się konferencja organizacji NPR. Województwa Łódzkiego. Udział delegatów ze wszystkich organizacyj miejscowych Województwa konieczny. Prosimy o wczesne nadsyłanie nazwisk delegatów. Zebranie odbędzie się w Klubie NPR. Piotrkowska 91, tamże punkt zborny delegatów.

MAURYCY LEBLANC. 4)

Odłamek pocisku.

Odrętwiała jakby opowieścią męża, Elżbieta długo trwała w milczeniu, wreszcie wyrzekła:

— Ach! Pawle, to wszystko takie okropne! Musiałeś strasznie cierpieć!

— Nic nie pamiętam od owej chwili, nic, aż do dnia, w którym znalazłem się w jakimś obcym pokoju, pod pielęgnacją starej kuzynki mego ojca i zakonnicy. Był to najpiękniejszy pokój w zajeździe, położonym między Belfortem a granicą. W dwanaście dni przedtem, rano, o świcie, właściciel zajazdu znalazł dwa ciała nieruchome, skąpane we krwi, które złożono widocznie w nocy, przed gospodą. Przy pierwszych odrazu oględzinach stwierdził, że jedno z tych ciał było już, jak lód zimne, zesztywniałe. To były zwłoki biednego mego ojca. Ja, chociaż słabo, oddychałem jeszcze!

„Rekonwalescencja trwała bardzo długo przerywana gwałtownymi atakami gorączki, w czasie których, bezprzytomny chciałem uciekać. Stara kuzynka, jedyna jeszcze żyjąca moja krewna, otaczała mnie najżywszą opieką i przywiązaniem. W dwa miesiące później zabrała mnie do siebie; rana moja była już prawie zupełnie wyleczona, lecz śmierć ojca i straszne okoliczności, jakie jej towarzyszyły, odbijały się na mnie tak silnie, iż trzeba było długich lat, abym wrócił całkowicie do zdrowia. Co się zaś tyczy samego dramatu...

— Więc cóż? — zawołała Elżbieta, objąwszy ramieniem szyję męża, ruchem serdecznej troskliwości.

— Otóż nie dało się dotąd przeniknąć tej tajemnicy. Organa sprawiedliwości oddały się badaniu całej sprawy z wielkim zapałem i drobiazgowością, usiłując sprawdzić jedyne użyteczne dla nich informacje, to jest te, których ja udzieliłem. Wszystkie wysiłki były daremne. Wszakże moje zeznania były tak mgliste! Wszak nie wiedziałem nic ponad to, co stało się na polanie i przed kaplicą! Gdzież jej szukać, owej polany? Gdzie znaleźć ową kaplicę? W jakim kraju rozegrał się ten potworny dramat?

— A jednak, przecież aby dotrzeć do tego kraju, ojciec twój i ty musieliście odbyć podróż i zdaje mi się, że wróciwszy na ślad waszego wyjazdu ze Strassburga...

— Ech! nie przypuszczasz chyba, aby pominięto tą wskazówkę; władze francuskie, nie zadawalając się wynikiem śledztwa organów niemieckich, wysłały na miejsce swych najlepszych agentów policyjnych. Lecz w tem właśnie leży rzecz, która później, gdy przyszedłem do lat rozumu, wydała mi się najbardziej zagadkową, że nie wydobyto żadnego śladu naszego pobytu w Strassburgu. Żadnego, słyszysz? Żadnego! A przecież byłem najzupełniej pewny, że jedliśmy i przebywaliśmy w Strassburgu, co najmniej przez całe dwa dni. Sędzia śledczy, prowadzący sprawę, uznał, że moje wspomnienia, zeznania dziecka zranionego, dziecka, które przeżyło tak silne wstrząśnienia, musiały być nieprawdziwe. Lecz ja wiedziałem dobrze, że tak nie jest; wiedziałem to wówczas i wiem teraz także.

— No i cóż?

— — Nie mogę zatem oprzeć się szukaniu związku między umorzeniem całej sprawy, pominięciem całkowitem faktów niezaprzeczonych, łatwych do sprawdzenia, faktów takich, jak pobyt dwu Francuzów w Strassburgu, ich podróż koleją, złożenie walizek na dworcu, wynajęcie dwu rowerów w mieście alzackiem, związku, powtarzam, pomiędzy tymi faktami a owym faktem pierwszorzędnej wagi, że sam cesarz był bezpośrednio, tak, bezpośrednio, wmieszany w całą sprawę.

— Jednakże, Pawle, związek ów, musiał chyba nasunąć się na myśl tak samo sędziemu, jak tobie...

— Bez wątpienia; mimo to, ani sędzia śledczy, ani żaden z urzędników, ani żadna z osobistości urzędowych, które odebrały moje zeznania, nie chciały zgodzić się na to, iżby cesarz obecny był dnia tego w Alzacji.

Dlaczego?

— Ponieważ dzienniki niemieckie donosiły, że w tym samym dniu, o tej samej porze, w której rozegrał się dramat, cesarz Niemiec bawił we Frankfurcie.

— We Frankfurcie?!

— Ano tak, jego obecność znaczą zawsze tam, gdzie on rozkaże, a nigdy tam, gdzie pragnie zachować swe incognito. I pod tym więc względem zarzucano mi omyłkę, a śledztwo rozbijało się o całą masę przeszkód, niemożebności, kłamstw, alibi, które mojem zdaniem dowodziły tylko działalności ciągłej i wszechpotężnej jakiejś bezgranicznej władzy. To jedno tylko tłumaczenie można przyjąć. Bo czyż jest możliwe, aby dwaj Francuzi mieszkali w hotelu w Strassburgu i aby nazwisk ich nie umieszczono w spisie gości hotelowych? Czy spis ten skonfiskowano, czy wymazano nasze nazwiska, nie wiem, dość, że nigdzie ich nie wykryto. Żadnego zatem dowodu, żadnej wskazówki! Właściciele hotelu, służba hotelowa i restauracyjna, urzędnicy dworca i kolei, podnajemcy rowerów, wszyscy podwładni, w tym wypadku spiskowcy, wszyscy otrzymali nakaz milczenia i żaden z nich nie wyłamał się z pod tego.

— Ale później, przecież sam musiałeś, Pawle, czynić jakieś poszukiwania?

— Och! mój Boże! i jakie jeszcze! Cztery już razy od czasu dojścia do lat młodzieńczych, przebiegałem granicę, od Szwajcarji do Luksemburgu, od Belfortu do Longvy, zapytując tamtejszych mieszkańców, badając chłopów! Ileż to godzin strawiłem na daremnych dociekaniach, by z mroków mego mózgu wydobyć jakiś drobny bodaj szczegół, któryby oświetlił sprawę! Nic. Żadnego błysku w tych strasznych ciemnościach. Trzy obrazy tylko wyłaniają się z za gęstej mgły przeszłości. Obraz miejsca i rzeczy, które były świadkami zbrodni: polana, stara kaplica, ścieżka, biegnąca poprzez środek lasów. Obraz cesarza i obraz... obraz kobiety, która zabiła.

d. c. n.

Służba wojskowa kobiet.

Poważne względy natury państwowej skłoniły władze wojskowe do utrzymania Ochotniczej legji kobiet, zreorganizowanej i przygotowanej do wymagań czasów pokojowych nie uważając za właściwą służbę kobiet z bronią w ręku w okresie pokoju. M. S. Wojsk. zlikwidowało z ustaniem działań wojennych kobiece baony wartownicze oraz inne formacje o charakterze linjowym i przeorganizowało Ochotniczą legję kobiet na instytucję szkolną, przygotowującą kadry kobiet do służby pomocniczej, na razie w zakresie biuralistyki i służby łączności.

Szkoła służby pomocniczej Ochotniczej legji kobiet jest izolowana ściśle od oddziałów męskich i pozostaje pod komendą własnych oficerów. Kursy szkoły, o poziomie oficerskim i podoficerskim, zapewniając frekwentantkom bezpłatne wykształcenie zawodowe, umożliwiają im zarówno pożyteczną pracę w zawodzie wojskowym, jak i po odsłużeniu prawem przepisanego okresu oddawanie cennych usług Państwu i społeczeństwu.

Ukończone obecnie podoficerskie kursy biuralistyki dały bardzo dobre wyniki, opinje zaś różnych dowództw świadczą, że organizacja obecna Ochotniczej legji kobiet jest racjonalna i pożyteczna.

W pierwszych dniach listopada zostaną otwarte w Poznaniu kursy biuralistyki wojskowej dla kobiet w wieku od lat 18 do 35. Od kandydatek na kurs oficerski wymagany jest cenzus 6 klas szkoły średniej, lub odpowiednie wykształcenie prywatne. Od kandydatek na kurs podoficerski wymagany jest cenzus 7 oddziałów szkoły powszechnej, lub 4 klasy szkoły średniej, albo też odpowiednie wykształcenie domowe. Od stycznia 1922 roku rozpocznie się kurs podoficerski służby łączności.

Szkoła bezpłatna zapewnia utrzymanie, umundurowanie i żołd.

Poczynione już doświadczenia w zakresie służby wojskowej kobiet dają gwarancję, iż w absolwentkach szkoły Ochotniczej legji kobiet znajdzie Państwo wysoce ideowo, sumienne pracowniczki, mogące zastąpić całkowicie kosztowniejsze znacznie i mniej użyteczne siły cywilne.

Z kraju.

— **Napad na bank.** Bezczelnie śmiały napad rabunkowy wykonano na „Volksbank" w Hucie Laury.

Przed dom bankowy zajechał samochód z 10 osobami: wysiadło 8 ludzi i weszło do banku.

Przestąpiwszy próg, wymierzyli rewolwery do przerażonych urzędników i ludzi w banku sprawy załatwiających, i zmusili wszystkich do obrócenia się twarzą ku ścianie z podniesionemi ku górze rękoma.

Bandyci przeszukali następnie wszystkie szafy i schowki pieniężne i zrabowali 90,000 marek niemieckich.

Dokonawszy rabunku, wsiedli do samochodu i uciekli.

Piotrków. Spis ludności wykazał 41.039 mieszkańców, w tem 30.161 przyznało się do narodowości polskiej.

Spis ludności w Białymstoku. Według przeprowadzonego jednodniowego spisu miasto Białystok wraz z przyłączoną okolicą liczy 76,952 mieszkańców.

Napad bandycki. Pięciu zamaskowanych i uzbrojonych bandytów napadło na dom H. Zajcbarta w Zakroczymiu, a zastawszy w domu tylko matkę Zajcbarta, H. Majko, pastwili się nad nią w okrutny sposób, chcąc wymusić pieniądze. Torturami wydobyli oni 6 tys. mk. i zabrali jednocześnie bieliznę i garderobę wartości pół miljona marek. Odchodząc, zagrozili nawpół nieprzytomnej Majkowej, aby w ciągu godziny nie ruszała się z miejsca.

Stan Majkowej jest ciężki i słaba jest nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Bójka komunistów z PPS. Na ostatnim wiecu urządzonym przez PPS. w Sosnowcu pojawiło się kilku komunistów, którzy usiłowali zerwać wiec stawiając najrozmaitsze zarzuty pod adresem zarządu PPS. Wywołana wskutek tego gwałtowna wymiana zdań doprowadziła w rezultacie do bójki, podczas której jeden z mówców PPS. został w sposób dotkliwy pobity. Wiec został rozwiązany.

Restauracje w święta zamknięte.

W Warszawie właściciele zakładów restauracyjnych uchwalili, począwszy od dnia 29 b. m., zamykać swoje zakłady w dnie przedświąteczne i soboty o godz. 5 po poł., w niedziele i święta przez cały dzień.

Uchwała ta wywołana jest stosowaniem zbyt częstych rewizji przez władze akcyzowe, policyjne i agentów wydziału kryminalnego w poszukiwaniu trunków, a nawet w zaglądaniu do naczyń, stojących na stołach przed gośćmi.

Dobrzeby było, aby tę uchwałę powzięli i restauratorzy łódzcy...

Kącik humorystyczny.

List Walentego Kurdybona.

Wielmożny Panie Rydaktorze!

Nareście sprawa Górnygo Slonska została załatwiono, choć coprowda ino z grubsa, bo aby scegółowo przeprowadzić podzioł kraju, to trzeba na to kawoł casu niebylejaki.

Tak, Slonsk podzielono i, jak było do przewidzynio i jak wycuwaliśmy—z krzywdom Polski. Ale nima się co dziwić tymu, bo przeciek ta nasa niescensno Ojcyzna zawse i ze wszyćkich jenteresów międzynarodowych wychodzi z krzywdom.

Zawse, powietrzniki, deplomaty zagranicne przegodajom nasych i sprawę kazdom tak pokierujom, zeby nom wypadła ino figa colek osłodzono, a nasym przeciwnikom—wszyćko.

Tak postempujonc z Polskom zdajom się oni mówić:

— Cicho, cicho, Polciu, weź se to, co ci dajomy i siedź se spokojnie, kochanie.

Azeby wosl... Ogłosiły hycle tu i owdzie plebiscytowe głosowania, ale polskich głosów, któro płynyły prosto z głębin serc, prowdziwie zimie swojom kochających, nie brali pod uwogę; bo myśleli ino o tym, jak by Polskę wykwitować, jak by jom, bidockę, obrócić tyłym do wiatru.

Swiżym tego dowodym je włośnie rozstrzygnińcie sprawy górnoslonskij. Setki tysiency nasych braciów pozostawiły te wielimozne siachrajo w jarzmie mimieckim. Poprowdzio dali nom galanty smat Górnygo Slonska, a włościwie nie dali ino oddali, boć to przeciek kroj nas rodzoniutki od świntyj pamińci, ino splugawjuny przez krzyzackie plimie, ale to mało, nom się nolezy cały polski Slonsk.

Ale stało się. Niech tych deplomatów niesprawiedliwych geńś nojjośniejso kopnie pośledniom nogom, a tym, którzy się w sprawie tyj Polsce przysłuzyli, jak np. panu Brandowi i imu podobnym, niech do Bóg zdrowie.

Teroj ciekawość, co bedzie z Wileńscyznom. Przeciek i to nasa zimia, zamieszkano przez samych prawie Poloków. A jednak rózno Rady i Ligi krencom a krencom, zeby znowój Polsce dać w kuńcu jakom odrobinkę i rzec jej znowuj na pociesynie:

— Weź, weź, Polciu, to, co ci dajemy i siedź se cicho.

Ale teroj rzond, poucony smutnym doświadcyniem, powinien trzymać się tak, zeby nos i w tyj sprawie nie skrzywdzono.

Zondać i przy żondaniach stać mocno!

Karólek Hasburg zrobił ogromnom kiape. Chciało mu się kuniecnie — a punoś najwincyj jego żunie Zycie—trunu i królewskij koruny, które tak niedowno jesce utracił; singnoł wino po korune wengierskom, ale widać niesłuśnie, bo mu los nie poscynścił i zamiast na trun dostoł sie, nieborok, wroz ze swojom żunom—do kozy.

Ale dobrze mu taki Po trupach, choćby nawet na trun królewski cłek iść nie powinin; trza zawse i wszędy iść ino dregami prawymi.

Teroj Wilem ex cysorz mimiecki siedzi w Holandyi w odrutowanym zomku, jak zwirz w klotce, a Karólek downiejsy cysorz ostryjacki na Wengrach w hareście.

Królom teroj źle je na świecie! Lepij być chłopym na wsi. Chłop se „siedzi na zagrodzie równy wojewodzie", a królowie w tych casach cęsto głowy nimajom gdzie skłunić.

Znowuj w Warsiawie wykryto siacherki pinindzmi skarbowymi, znowuj milejony przetermanili ludzie w Wydziole budownictwa wojskowygo, którym powierzony był gros skarbowy.

Wstyd i hańba, zeby tylu złodziejów urzendowało w nasych jeństytucyjach polskich. Co o tym pomyślom państwa somsiednie! Złodzij na złodzieju jedzie i złodzieim poganio. To okropne!

Trza takich skurcybyków damaskować, korać i wyrzucać z urzendów na zbitom gembe.

Padom do nóg panu Rydachtorowi.

Walinty Kurdybon.

SZCZĘŚCIE DO MĘŻCZYZN.

— Panna Irena ma szalone szczęście u mężczyzn...

— ???

— Wszyscy jej się podobają, a jeden to nawet mówił mi, że pół życia dałby za tę chwilę, by ją ujrzeć... choć raz...

— Noo?!!

— Tak... Biedak jest ślepy...

(kj.)

URYWEK Z ROZKAZU WOJSKOWEGO (Autentyczne)

W jednym z rozkazów dziennych DOGenu znalazł się taki punkt:

...„Wszyscy wojskowi, na podstawie Rozk. Lds. 129/II A BjII C III Dz. Rozk. 1954jII T. P., mający wstąpić w związki małżeńskie, winni po otrzymaniu zezwolenia na małżeństwo od władz z podpisem dowódcy i pieczątką zameldować się u swojego kapelana, który ich pouczy co do dalszego postępowania...

(kj.)

KSIĄDZ I PIÓRO.

— Jaka jest różnica między księdzem a piórem?

— ?!?

— Jak ksiądz pokropi — jest katolik, a jak pióro — to żyd.

(kj.)

RACJA.

— Proszę o kilka marek jestem taki głodny!

— To czemu nie pracujesz?

— Bo wtedy by mi się więcej jeszcze jeść chciało.

JG.

HUMOR KOLEJOWY.

— Co za ciasnota! Nie można oddychać!

— A ja wczoraj jechałem sam jeden w wagonie!

— W jaki sposób?

— Napisałem na kuferku kredą wyraz „dynamit" i cały czas jechałem sam jeden.

JG.

ZE SCEN MAŁŻEŃSKICH.

— Wszystko co mamy w mieszkaniu wniosłam ci w posagu, a ty co miałeś przed ślubem?

— Co miałem? Spokój!

JG.

PATRJOCI.

— Cóż ty, Tadziu jesteś taki smutny i skwaszony?

— A bo, proszę stryjenki, u nas w domu to tak jak po pogrzebie. Mama płacze, wujcio płacze, tatuś klnie, a ciocia Pelasia spazmuje.

— A o cóż im się rozchodzi?

— O to, że marka polska idzie w górę, proszę stryjenki.

— Co takiego?

— A tak, bo u nas wszyscy mają mnóstwo dolarów i franków, to teraz potracili dużą kupę pieniędzy.

A. B.

WIELKIE DOCHODY.

— Mąż mój ma wielkie dochody, lecz cóż z tego, gdy wieczorem wszystko, co zarobi, wydaje co do grosza!

— Czy tak bardzo hula?

— To nie, ale uważa pani, mój mąż jest konduktorem przy tramwajach i cały dochód dzienny musi co wieczór oddać do kasy.

WAŻNA PRZYCZYNA.

— Dlaczego żona pańska chodzi na wszystkie koncerty a pan się nie pokazał jeszcze na żadnym?

— E, pan nie wie? Ona to co innego, jej łatwo chodzić, bo ona... głucha.

USŁUCHAŁ.

Sędzia: Dla czegóż pan po opuszczeniu więzienia przybrał inne nazwisko?

Obwiniony: Przyrzekłem dyrektorowi zakładu karnego, że stanę się innym człowiekiem.

ROŻNICA.

A: Czem pan jest?

B: Jestem bankierem.

A: Przepraszam, prosiłbym o bliższe określenie: czy ta im co ukradł, czy takim co dopiero ukradnie.

OBRAZEK POWOJENNY.

Czy kupi pani jaja? — pyta włościjanin w sklepie bławatnym.

— Kupię. Pokażcie, — odpowiada kupcowa.

Wieśniak schyla się i szuka w koszyku.

— Wojciechu! Wy nam winni jeszcze przed wojną 7 kor. za 14 metrów płótna — powiada kupiec.

— No to dobrze. Siedem koron, to jest 4 m 90 fenigów, jajko kosztuje 12 marek, macie tu jedno jajko dopłaćcie mi panie kupiec 7 mk. 10 fenigów i będzie kwita.

Kupiec dopłacił, wziął jedno jajko i włościjanin jednem jajkiem z dopłatą wyrównał dług za 14 metrów płótna.

Rozmaitości.

Skandal policyjny w Chicago.

Przedstawiciele rządu Stanów Zjednoczonych prowadzą obecnie w Chicago śledztwo w sprawie, wywołującej z jednej strony, mianowicie w kołach przeciwników obowiązującego obecnie w Stanach Zjednoczonych zakazu sprzedaży i wyrobu napojów alkoholowych, wesołość ogromną, z drugiej zaś — u zwolenników tego zakazu — oburzenie święte.

Sprawa to prawdziwie skandaliczna, jak się bowiem okazało, dostarczycielką wódek i likierów tajnym szynkowniom i restauracjom w Chicago była — policja chicagoska. I to jeszcze w jaki sposób!

Oto policjanci zorganizowali na własną rękę nadzór nad przemytnictwem napojów alkoholowych do Chicago. Gdy tylko wyśledzono wagon ze skrzyniami wódek, likierów lub win na jakim z chicagoskich dworców kolejowych, to zjawiał się tam oddział policjantów umundurowanych i konfiskował napoje w imieniu prawa. Skonfiskowane skrzynie wędrowały wozami policyjnymi do jednej ze stacji policyjnych, zamienionej na skład wódek. Wówczas członkowie policji, już w ubraniach cywilnych obchodzili domy różnych, obywateli chicagoskich i podając się za przemytników, proponowali im kupno napojów alkoholowych. Zaledwie jednak wódka, likiery, czy też wino, znalazło się na miejscu przeznaczenia i rzekomi przemytnicy otrzymali pieniądze, a już zjawiali się u amatora spirytualji policjanci w uniformach i konfiskowali w imieniu prawa towar nabyty. Manipulacja taka powtarzała się kilkakrotnie i gdy już uczestnicy w niej obłowili się dobrze kosztem naiwnych nabywców, wówczas skrzynie ze spirytualjami, przewożone dla większego bezpieczeństwa wozami policyjnemi, używanemi zwykle do przewozu więźniów, dostawały się ostatecznie bogatym szynkarzom tajnym, znajdującym się w zmowie z policją, u których zupełnie bezkarnie odbywała się sprzedaż detaliczna na butelki licznym klijentom.

Tamę niecnemu handlowi — należy wątpić, aby na długo — położył nowy szef policji chicagoskiej, dowiedziawszy się o niej i oddał sprawę w ręce władz federalnych. Prowadzący ją sędzia śledczy stwierdził już po kilku dniach, przesłuchawszy wezwanych świadków, że conajmniej 100 policjantów brało w tym handlu udział bezpośredni i że „zarobek" bandy, uprawiającej go, wynosił w ciągu kilku ostatnich miesięcy około 1,250,000 dolarów.

Sędzia ów zaznacza także w sprawozdaniu, ogłoszonem przez pisma amerykańskie, że jeżeli naczelnik policji chicagoskiej zechce dotrzymać słowa i wykorzenić nadużycia, to będzie musiał wydalić ze służby więcej niż połowę swych podwładnych!

Działo bez huku.

Z Nowego Jorku donoszą do pism angielskich.

W obecności licznych rzeczoznawców inż. Hutchinson demonstrował wynalezione przez siebie działo zupełnie nowego systemu.

Model tego działa, wielkości zwykłego karabinu, nabity był stożkowatym pociskiem długości 1 i pół centymetra i wynalezionym również przez Hutchinsona prochem w ilości 1/3 zaledwie zwykłego ładunku karabinowego. Wystrzelony pocisk przedziurawił gładko 21-milimetrową płytę stalowo-niklową. Najdziwniejszem wszakże zjawiskiem przy tym wystrzale był zupełny brak błysku, huku i dymu. Słyszano tylko uderzenie pocisku w płytę stalowo-niklową.

Hutchinson oświadcza, że jeden i ćwierć grama wynalezionego przez niego prochu wystarcza aby nadać pociskowi szybkość początkową 1,700 metrów na sekundę i że działo jego zbudowane w wielkości odpowiedniej, będzie w stanie wyrzucać pocisk gazowy, wagi 5 ton, na odległość 300 mil ang.

Osobliwą tajemnicę nowego działa stanowi to, że można regulować szybkość przenikania pocisku przez przedmiot oporu do tego stopnia, iż w razie potrzeby pocisk może pozostać utkwiony, jak nit, w tym przedmiocie.

Rewolucja w starożytnym Egipcie.

Prace archeologów i roboty wykopaliskowe w różnych okolicach Egiptu prowadzone, wydobywają na jaw co raz to nowe dokumenty i zabytki z zamierzchłych czasów. Między innemi odnaleziony został papyrus, pochodzący z roku 2000 przed Chrystusem a opisujący epokę rewolucji w starożytnym Egipcie. Ciekawy ten dokument zawiera skargi mędrca, który wzywał króla, by spieszył na ratunek ludowi.

„Kraj ulega gwałtownym, nieprzeżywanym dotąd wstrząśnieniom — pisze ów mędrzec — dostojnicy narzekają i skarżą się, ubodzy zaś pełni są radości. Ci, którzy strojne nosili szaty, chodzą teraz w łachmanach. Wytworne damy przeciągają gromadami przez kraj i żalą się, że głód im dokucza. Natomiast ci, którzy dotychczas byli w nędzy, zdobyli skarby i majątki".

A dalej:

„Króla obalono, urzędników jego rozpędzono. W całym kraju przewrót i zamęt. Ludzie zapomnieli śmiać się i cieszyć a nauczyli się zawodzić i płakać i pragną śmierci, któraby ich wybawiła z męki.

Zamek Doorn odrutowany.

Jak donoszą z Amsterdamu, wskutek ostatnich knowań monarchicznych w Niemczech i stwierdzenia ożywionej komunikacji monarchistów niemieckich z Wilhelmem II, władze holenderskie zaostrzyły bardzo nadzór nad b. cesarzem, mieszkającym — jak wiadomo — w kupionym w Holandji zamku Doorn.

Przedewszystkiem poddano surowej cenzurze korespondencję listowną b. cesarza; następnie rozszerzono nadzór nad wszystkimi osobami, przybywającemi do zamku; dalej zakazano b. cesarzowi opuszczać granice swej posiadłości bez specjalnego za każdym razem pozwolenia; wreszcie całą posiadłość Wilhelma II otoczono płotem z drutów kolczastych, strzeżonym przez posterunki żandarmerji, tak, że nikt nie może dotrzeć niespostrzeżony do zamku.

Były więc „Kajzer" znajduje się obecnie w prawdziwem więzieniu.

200 miljonów spadku warszawianina.

W Ameryce zmarł niedawno Leon Markowicz, vel L. Marison, vel Leon Erove, urodzony w Warszawie w r. 1850, skąd wyjechał przed 40 laty. W Ameryce był krojczym, a w r. 1896 naturalizował się w stanie Illinois, skąd wyjechał do Colorado, gdzie założył magazyn konfekcji. Podobno zostawił w Lublinie żonę, która nie chciała z nim jechać do Ameryki. Obecnie zostawił spadek wynoszący 80,000 dolarów, czyli 200,000,000 marek polskich.

KINO
Dolina Szwajcarska
ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś
Serja 8-ma
Wielki sensacyjny program
W LABIRYNCIE NOWEGO JORKU
Początek o godz. 5-ej, w soboty o 3-ej, w niedzielę o 2-ej.

KINO
Dolina Szwajcarska
ul. Sienkiewicza № 40.

Największe w naszem mieście
Kino-Popularne
Konstantynowska 16.

Dziś!

Wielkie arcydzieło podług autora **Henryka Sienkiewicza** pod tytułem
„QUO-VADIS"
Tysiączne rzesze narodu. Bajeczne kostjumy. Przepiękna gra i wystawa. Pożar Rzymu. Cyrk. Lwy. Męczeństwo chrześcijan. Żywe pochodnie i t. d.
Pełne grozy obrazy przesuwają się przed okiem zdumionego widza i trzymają jego uwagę w napięciu aż do ostatniego momentu.

Od 1 listopada **„SZATAŃ ZAGŁADY"**.

LUNA

Dziś Sensacja nad sensacjami!
„FAWORYT ŚMIERCI"
Sensacyjny dramat w 6-ciu aktach.
W roli głównej najsilniejszy człowiek świata **Albertini.**

Ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod kierunkiem p. **M. Chwata.**

Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi
podaje do wiadomości pp. Konsumentów, że z powodu braku węgla **zmuszony jest do wstrzymania dopływu gazu.**

Należy zatem od dnia 27 b. m., t. j. od czwartku o godz. 3-ej po południu pozamykać wszystkie kurki przy lampach i kraniki do kuchenek i innych przyrządów **oraz zamknąć główny kran przy gazomierzu.**

Niewypełnienie niniejszej instrukcji może pociągnąć za sobą nieszczęśliwe wypadki, za które **Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi nie będzie odpowiadał.**

O przywróceniu normalnego ciśnienia gazu w przewodach będzie zawczasu ogłoszone.

Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości. że z dniem 1 listopada 1921 obowiązuje w Łodzi zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reskryptem z dnia 26 października 1921 № SM. 3021 statut o poborze opłat na rzecz kasy miejskiej w Łodzi od spirytusu, wszelkiego rodzaju win i wyrobów wódczanych w wysokości 5% do pobieranych przez rząd opłat akcyzowych, t. j. mk. 100.— od 1 litra 100° alkoholu i 10% opłaty celnej od win, sprowadzonych zagranicy łącznie z dopłatą do cła (aggio).

Od tego dnia podlegają opłatom miejskim wszelkiego rodzaju wyroby wódczane i wina, jakie będą na składach, w likierniach, przedsiębiorstwach, wytwarzających wyroby wódczane, sklepach, hurtowniach win i wódek, restauracjach i t. p.

Wobec powyższego Magistrat m. Łodzi wzywa wszystkich właścicieli wyżej wymienionych przedsiębiorstw, składów, sklepów, restauracyj i t. p., aby do dnia 1 listopada r. b zgłosili do Oddziału Podatkowego (Plac Wolności № 1, pokój № 8) znajdującą się na składzie ilość wyrobów alkoholowych celem wymierzenia opłaty i odebrania ustanowionych przez Magistrat specjalnych opasek, które winny być naklejone na naczyniach, zawierających alkohol.

Bliższych informacyj udzieli Oddział Podatkowy, Plac Wolności № 2, lewa oficyna, 1 piętro, pokój № 3.

Łódź, dnia 29 października 1921.

MAGISTRAT m. ŁODZI

W. Prezydent Dr. STUPNICKI.

Drukarnia akcydensowa „Praca"

Przyjmuje obstalunki na roboty drukarskie np.: Rachunki, Blankiety, Cyrkularze, Kwitarjusze, Afisze, Programy i t. p.
Dlastowarzyszeń i organizacji robotniczych znaczne ustępstwo.

Łódź, ul. Przejazd № 8.

Ogłoszenia drobne.

A. A. Piccolo i panienka potrzebni do cukierni, Cegielniana 88. Kornbrot. 3522—1

Dąbek Anna zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 3517—3

Jagoda Anna zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 3530—3

Kon Maks zagubił tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi. 3533—3

Krzemiński Józef zagubił paszport rosyjski, wydany z gminy Nazew, kartę powołania rocznika 1893, wydaną z P. K. U. w Łodzi, oraz świadectwo szkolne i legitymację N. P. R. № 717.

Łukasik Stefan zagubił kontrolkę depuntatową, wydaną z Widzewskiej Manufaktury. 3529-1

Magiel do sprzedania ulica Szara 20 N. Chojny u Nowaka. 3542—1

Ożurkiewicz Antoni zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi i bilet członkowski Stowarzyszenia Majstrów Fabrycznych. 3520—3

Potrzebna służąca do wszystkiego, umiejąca gotować Piotrkowska 189, m. 11. 3537—3

Potrzebny chłopiec do sprzątania biura i posług. Spółka Akc. Skupu skór, Piotrkowska 189, od 9 do 3-ej po poł. 3536—3

Sklep sprzedam, wiadomość Senatorska 14, piekarnia. 3521—1

Ubrania, Obuwie

Palta męskie, damskie i dziecinne, bielizna ciepła, sweatry, chustki, pończochy, rękawiczki. Towary wełniane, półwełniane, tyki pościelowe i płótna najtaniej poleca chrześcijański „Jarmark Łódzki", ul. Piotrkowska 44, pierwsze piętro.

UWAGA: ubrania na zamówienia. Własna pracownia. Przyjezdnych prosimy zwiedzić naszą hurtownię. 3317—25

Zaginął paszport niemiecki i karta zwolnienia z wojska z P. K. U. 21 p. p. na imię Stanisława Matery, wydana w Warszawie. 3523—3

Zaginął portfel z paszportem, wydanym w Łodzi na imię Ign. Kordowskiego. 3515—3

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK.